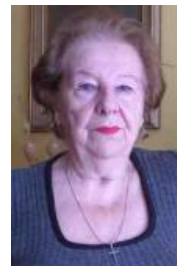


MARIA SOWA

ur. 1926; Zamość



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, ulica Miła, warunki mieszkaniowe, dozorca

Mieszkanie przy ulicy Miłej i jego okolice

Mieszkanie było skromne, bo to było mieszkanie bez żadnych wygód, to znaczy była woda, światło, gazu nie było, był prymus jak się chciało coś szybko ugotować. To był jeden wielki pokój taki trzydziestometrowy. No oczywiście dwa okna, więc był dość widny. Drugi pokój mniejszy i bardzo mała kuchenka. Tam urządzone mieliśmy sympatycznie, przyjemnie... mama moja była taką estetką, tak że bardzo dbała o dom, ciągle coś tam do tego domu kupowała. Oczywiście za okupacji to się odwróciła sprawa, bo sprzedawała z tego mieszkania, co tylko mogła, ale przed wojną było bardzo miło, bardzo sympatycznie się żyło w tym mieszkaniu. Nas było czworo przecież: ja, brat i rodzice, no i w sumie było fajnie.

Dozorca był... była dozorczyń i był dozorca, Boże, nie pamiętam już jak oni się nazywali. Wiem, że dozorca miał na imię Maciej, a dozorczyńi Helena. I to byli też bardzo sympatyczni ludzie, mieszkali tam na Miłej w takim oddzielnym domku małym, taką dozorcówkę mieli, ale bardzo czysto tam było, przyzwoicie, bo pani Helena dbała o porządek. Brama wejściowa była zamykana przed wojną, już nie pamiętam, chyba o dwudziestą drugą.

Na Miłej nie było żadnych sklepów, bo to była mała uliczka. Tam były takie dwa zakłady wulkanizacyjne, była jakaś taka malutka fabryczka, w której się wyrabiało podobno broń, jakieś tam części w każdym razie. Naprzeciwko mojego domu był ten cheder żydowski, ta szkoła żydowska i tam ciągle śpiewali po żydowsku, uczyli się ci młodzi Żydzi. No ale to już tacy ortodoksi, w tych myckach, z tymi pejsami. Bo na przykład ci Żydzi, którzy mieszkali u mnie, w moim podwórku, to żaden nie nosił pejsów. Natomiast naprzeciwko, ci młodzi Żydzi wszyscy byli w tych jarmułkach i nosili pejsy. I oni właśnie uczyli się na tych kantorów. I oni przepięknie tam śpiewali, myśmy czasami stały z koleżankami i słuchały jak oni pięknie śpiewają. A tak to nic tam ciekawego się takiego na tej Miłej nie działo, bo to była taka mała, właściwie ślepa uliczka, kilka kroków do Zamojskiej.

Data i miejsce nagrania	2008-01-22, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Danuta Gołąb
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"